

Jerzy Markowski

MOIM ZDANIEM

Znowu o dwa mity mniej.

Zaskoczeni, ale tylko trochę, jedynomyślnością obecnego Prezydenta RP z PiS i byłego Prezydenta RP z PO, powinniśmy zawiesić naiwne manifestowanie śląskości do czasu, aż zakończy się maraton wyborczy. Ostatnim akcentem będą, za prawie półtora roku, wybory Prezydenta RP, w których kandydaci do funkcji głowy państwa znowu przyjadą na Śląsk, aby manifestować jak bardzo szanują Ślązaków i jak ważny jest to region dla kraju. Całe szczęście, że bez tego ich "poszanowania" i "doceniania" i tak sobie radzimy, robiąc to, co do nas należy bez oglądania się na kokieteryjne umizgi polityków, ale obserwując jak upadają kolejne sztuczne mity. Tym razem upadł mit o szacunku dla tożsamości, który przegrał z obawą o separatyzm.

Dramatycznie zabawne jest jednak wysłuchiwanie coraz to nowych określeń dla śląskości, które oscylują od "ukrytej opcji niemieckiej" do "sprzyjania putinowskiej polityce destrukcji Unii Europejskiej". To jest żalosne i obelżywe! Zatem kiedy na naszych oczach upadł kolejny mit o podziwie i szacunku dla Ślązaków, niepostrzeżenie ale realnie upadł mit o uciążliwości śląskiego przemysłu dla celów ekologicznych Polski i Europy.

Okazało się bowiem, że eksponowana przez polityków emisja dwutlenku węgla tylko w roku ubiegłym spadła w Polsce o prawie 40% - czyli najwięcej w Europie. Warto wiedzieć, że w roku ubiegłym nasza gospodarka wyemitowała do atmosfery 114,8 mln ton CO<sub>2</sub>, czyli o 69,3 mln ton mniej niż w roku poprzednim, i o ponad 110 mln ton mniej od momentu wejścia do Unii Europejskiej w roku 2004. Ubiegłoroczny wynik redukcji całej polskiej emisji stanowi aż 25% redukcji wszystkich pozostałych państw UE! Nie mogę sobie podarować przypomnienia, że w chlubnym dla redukcji emisji CO<sub>2</sub> w Polsce roku 2023 nie zmalało zużycie węgla brunatnego w energetyce, a import węgla kamiennego do Polski był po roku 2022 najwyższy w historii kraju i niemal cały wolumen importowanego węgla spalono w polskiej energetyce i ciepłownictwie, przy okazji zostawiając na zwalach w polskich kopalniach ponad 4 miliony ton! Regionalnie ciekawy jest przykład śląskiego miasta Rybnika, które jeszcze 3 lata temu było miastem o najwyższym zanieczyszczeniu powietrza w kraju, a w roku ubiegłym już był miastem o najniższym zanieczyszczeniu CO<sub>2</sub> - i co ciekawe, mimo tego, że wydobywanie węgla w kopalniach Rybnickiego Okręgu Węglowego prawie się nie zmniejszyło. Zatem kolejny to dowód na absurdalną tezę, że źródłem emisji CO<sub>2</sub> jest wydobywanie paliw kopalnych, prawda jest inna, źródłem emisji jest cała reszta przyczyn, a w zakresie węgla co najwyżej sposób jego spalania w elektrowniach i ciepłowniach.

Najlepszym dowodem na absurd dekarbonizacyjny jest przykład Cypru, Islandii, Norwegii, Estoni i Niderlandów, gdzie emisje CO<sub>2</sub> liczone na głowę mieszkańca są dużo większe od Polski, mimo, iż w krajach tych wcale nie ma energetyki węglowej. Czy mamy prawo nie wierzyć tej statystyce? Żadnego, bo pochodzi ona z Agencji pracującej dla Unii Europejskiej. Warto przy tym wiedzieć, szukając odpowiedzi na pytanie; co się zatem stało, że mamy takie rekordy w ograniczaniu emisji? Przyczyny wyjaśnia statystyka. Zmniejszyliśmy przykładowo:

- o 20,8% produkcję wyrobów walcowanych i rur,

- o 11,9% produkcję papieru,
- o 29% produkcję wełny mineralnej,
- o 19,1% produkcję szyb zespolonych.

Trzeba zauważyć, że te dwa ostatnie produkty są niezbędne dla wzrostu termoizolacji, czyli redukcji zużycia energii. Jeżeli tego mało, to warto również wiedzieć, że spadek emisji CO<sub>2</sub> wynika z faktu, że:

- 90% stali używanej w kraju pochodzi z importu,
- 80% cementu używanego w krajowym budownictwie również importujemy,
- 20% energii elektrycznej używanej w kraju pochodzi ze źródeł odnawialnych, a 10% z importu.

Największym dramatem tej “wyliczanki” jest fakt, że prawie nikogo to nie interesuje! Jednak Śląsk, jako źródło wszelakich nieszczęść ekologiczno-przemysłowych i niestabilności patriotycznej, doznał biernego olśnienia z powodu dwóch powyżej opisanych powodów, jednego językowego a drugiego przemysłowego. Póki co, dalej będziemy “godać” i jeszcze “pora lat fedrować”.